

Janusz Zbudniewek

ANDRZEJ ZIMICIUS NIEZNANY DZIEJOPIS OBRAZU JASNOGÓRSKIEGO

1. Uwagi wstępne

W najstarszym kodeksie kopiań dokumentów konwentu jasnogórskiego, powstałym przed 1591 r., znajdują się na jego początku, urzekająco pięknym stylem wpisane najstarsze przekazy historyczne o dziejach zakonu paulinów oraz historia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej¹. Zastanawiano się od dawna, kto jest ich kopistą oraz komu należy przypisać zainicjowanie jasnogórskiego kronikarstwa i piśmiennictwa kopiańskiego? Poszukiwania prowadzone przed laty nie dały efektu².

Problem powyższy od wielu lat niepokoił mnie również. Doświadczony jednak udanymi rozwiązaniami podobnych tekstów w ramach opracowań paulińskich rękopisów, po długich poszukiwaniach zagadkę udało się rozwiązać, jak sądzę szczęśliwie. Otóż wśród nielicznych autografów, które zachowały się do naszych czasów, a także różnorodnych podpisów pod aktami prawnymi, jeden podpis najbardziej sugerował rękę poszukiwanego kopisty. Był to autograf o. Andrzeja Zimiciusa, paulina, który jak mogłem się dotychczas przekonać, wniósł swój podpis w co najmniej trzech zachowanych dokumentach oraz na karcie tytułowej dzieła Wincentego Ferreriusza, wydanym w Antwerpii w 1572 r.³ Za tym podpisem udało się odnaleźć kilka innych inskrypcji, które wprowadziły w krąg jego żywota i działalności. Wynika z nich, że o. Andrzej Zimicius był kaznodzieją i wieloletnim przeorem w różnych domach, ponadto

¹ *Miraculorum B. V[irginis] Monasterii Częstochoviensis, tomus primus*. AJG (Archiwum na Jasnej Górze) 2096 k.1-3..

² J. Zbudniewek: *Kopiarze dokumentów zakonu paulinów w Polsce do końca XVII wieku*. „Arch. Bibl. Muz. Kość.” 34: 1977 s. 334-335; por. też *Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi XV-XVI wiek. Z rękopisów i starych druków* wydał H. Kowalewicz. Warszawa 1983, s. 98.

³ *Beati Vincentii natione Hispani...: Sermones Hyemales*. Antverpiae 1572. Bibl. na Jasnej Górze, sygn. V G 25

kolekcjonował różnorakie książki i chętnie chwycił za pióro, by uwiecznić zdarzenia, które działy się za jego życia.

2. Próba charakterystyki życia o. Andrzeja Zimiciusa

Zagubiona dotąd postać autora historii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej rysuje się w świetle krótkiego, jednozdaniowego nekrologu dość stereotypowo. Podkreślono w nim niezwykłą pobożność i gorliwość w życiu zakonnym, czego sprawdzianem był fakt, że powierzano mu różne urzędy.

Urodził się około 1569 r. w nieznannej miejscowości. Nie wiadomo kiedy wstąpił do paulinów, gdzie studiował i kiedy otrzymał święcenia kapłańskie. Według powyższego nekrologu był najpierw kaznodzieją i przeorem na Jasnej Górze, zaś w innych miejscach zastępcą przeora, następnie pełnił trzykrotnie obowiązki przeora w Krakowie, Wieluniu i Głogowie. Pod koniec życia powrócił na Jasną Górę, gdzie spełniał bliżej nie określony obowiązek dyrektora, a następnie przez trzy lata przebywał w Rzymie. Autor nekrologu charakteryzuje jego działalność tym, że był dobrym paulinem, spokojnym i miłującym obserwację zakonną. Zmarł w wyniku wydobywania się czadu z pieca w konwencie jasnogórskim, 8 stycznia 1625 r. Tam również został pochowany⁴. Wkrótce po jego śmierci ktoś dopisał do powyższego nekrologu, że o. Andrzej kochał książki, z których nieliczne znajdują się w Bibliotece Jasnogórskiej⁵.

Do lapidarnej biografii naszego bohatera niewiele można dorzucić szczegółów, ponieważ dokumentacja paulińska do połowy XVI i XVII w. praktycznie nie zachowała się. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że w 1590 r. pełnił obowiązki przeora na Skałce podkrakowskiej, gdzie do księgi inwentarzowej wniósł swój podpis oraz informację, że na wielki ołtarz sprawił parę lichtarzy⁶. Jak długo tutaj przebywał nie wiadomo. Następną datą w jego biografii jest rok 1594, kiedy podpisał się na karcie tytułowej dzieła kaznodziejskiego Wincentego Ferreriusza. Nabył go prawdopodobnie w Rzymie, a może podczas pobytu na Skałce lub na Jasnej Górze, gdzie w 1599 r. występuje jako kaznodzieja⁷. Kiedy opuścił Jasną Górę i zamieszkał w innych domach nie udało się ustalić. Wiadomo jedynie, że już 10 czerwca 1602 r. przebywał ponownie na Skałce krakowskiej, gdzie jako przeor przyjął zapis 70 fl. od mieszczanina poznańskiego Andrzeja Koszyckiego na kamienicy w Rynku Kazimierskim⁸. Ponad cztery miesiące później, 27 października dokonał sprzedaży Andrzejowi Mierzwie domu browarnego z zajazdem w Rynku Krakowskim⁹. Podczas tej kadencji, przypadającej co najmniej do

⁴ *Catalogus fratrum defunctorum*. AJG 77 s. 346-347.

⁵ Jw., s. 347.

⁶ *Regestrum argenti, vexillorum, librorum, candelabrorum [conventus in Rupella]*. ASk 169 s. 5.

⁷ AJG 1346 s. 67.

⁸ Kopia aktu uwierzytelnionego w Ratuszu Kazimierskim. ASk 91 s. 65-68.

⁹ Kopia j.w. (poważnie zniszczona). ASk 91 s. 69-72.

14 listopada 1604 r. wpisał do księgi inwentarzowej o przyjęciu sześciu wotów w postaci obrazów i tabliczek oraz sumę 10 fl. na rozwój kultu obrazu Matki Bożej. Również wówczas o. Andrzej zakupił biały ornat „adamaszkowy w pasy i haftowany”. Być może z jego też inicjatywy dano złotnikowi krakowskiemu uzupełnić nodus do monstrancji¹⁰.

Dziesięć lat później o. Andrzej pojawił się na Skałce ponownie. W księdze dziesięcin wniesiono bardzo enigmatyczną notatkę, że w 1613 r. jako przeor przekazał plebanowi drogińskiemu, Grzegorzowi Zastępowi, 200 fl. dziesięciny z Dębnik¹¹. Notatka ta odnosi się co prawda do zwykłej daniny z dóbr konwentu na terenie parafii Drogini¹², ale przy okazji wyjaśnia, że następcą, który kontynuował podjęte zobowiązania był o. Walenty z Miedźna, występujący na stanowisku przeora 15 maja 1614 r.¹³. Tak więc można przyjąć, że przeorat skałeczny o. Zimiciusa nie trwał dłużej jak półtora roku, w żadnym zaś wypadku do roku 1615, jak ustalił współczesny nam historyk¹⁴.

Podczas tej ostatniej bytności na Skałce, o. Zimicius powiększył inwentarz zakrystii kościelnej o drobne paramenty. Ponadto właśnie wówczas wojewoda krakowski Jan Ocieski dał specjalnie malowane wotum, a z dalekiego Kolosvár w Siedmiogrodzie, niejaki Marcin, dał srebrną koronkę do obrazu Matki Bożej. Być może dzięki zapobiegliwości o. Andrzeja, starosta krakowski Mikołaj Zebrzydowski, sprawił ornat, a kanonik Maciej Łubieński ofiarował 50 fl. na różne potrzeby kościoła¹⁵.

W konwencie krakowskim o. Andrzej zaznaczył się także innymi sprawami, m.in. faktem przyjęcia w dniu 11 maja 1613 r. zapisu 3000 fl. od Andrzeja Rzuchońskiego. Zapis opiewał zobowiązania konwentu do recytacji oficjum o Matce Bożej wraz ze mszą św. „Salve Sancta Parens” we wszystkie dni roku oraz do mszy św. raz na kwartał za zmarłych z dziewięciolekcyjnymi wigiliami odmawianymi przez sześciu ojców¹⁶.

Do rejestru powyższego można byłoby dopisać wiele innych zdarzeń i konseksji, by wspomnieć fakt, że w 1618 r. Zimicius właśnie z domu skałecznego dedykował swoje dzieło o obrazie Matki Bożej księciu Januszowi Ostrogskiemu, synowi Konstantego, głośnego propagatora Unii a potem jej przeciwnika. W dedykacji wspominał o jego dobrodziejstwach dla Skałki i Jasnej Góry¹⁷, ale o szczegółach niczego bliższego nie podał. Wątek ten należy jednak przybliżyć dość wymownym przekazem odnotowanym w metrykach ojców, na który dotych-

¹⁰ ASk 169 s. 18/19.

¹¹ *Liber censuum super bonis, lapidis et areis conventui Rupellano inscriptorum et ex domibus conventus propriis*. ASk 73 s. 132.

¹² *Akta podatków i dziesięcin, 1440-1801*. ASk 50 s. 13-93.

¹³ ASk 73 s. 132.

¹⁴ I. Wietrzyk: *Katalog przeorów na Skałce*. ASk 16 s. 165 i n.

¹⁵ ASk 169 s. 26-27.

¹⁶ Akt uwierzytelniony wraz z kopią. ASk 96 s. 15-23.

¹⁷ A. Zimicius: *Skarbnica Kościoła*, przedmowa b. pag.

czas nikt nie zwrócił uwagi. Otóż wieloletnim nauczycielem i chyba spowiednikiem księcia Janusza, był prepozyt jarosławski, dr praw, ks. Aleksander Konwajusz. W 1621 r., a więc wkrótce po jego śmierci, wstąpił on do paulinów i przebywał między innymi w konwencie św. Zygmunta w Częstochowie, gdzie cieszył się opinią znakomitego spowiednika i rozjemcy w licznych sprawach sądowych. Zmarł na Jasnej Górze 3 maja 1647 r.¹⁸. Jemu więc należy przypisać nawiązanie kontaktów Janusza Ostrogskiego z Jasną Górą, przy czym o. Zimicius, jako przeor jasnogórski, był zapewne już tylko kontynuatorem dobrych stosunków przysłego paulina z księciem Januszem. Wątek ten wymaga jeszcze dalszego przebadania, niemniej skądinąd wiadomo, że książę Janusz po głośnym zwycięstwie nad zbuntowanymi kozakami pod wodzą Jana Kosińskiego pod Piątkiem k. Cudnowa 2 lutego 1593 r., jako wyraz uznania otrzymał kasztelaninę krakowską (25 II)¹⁹. W kwietniu tegoż roku wjechał tryumfalnie do Krakowa, a kilka dni później przybył do kościoła na Skałkę, gdzie zawiesił zdobyczne chorągwie²⁰. Nie jest wykluczone, że okoliczności tej towarzyszył o. Andrzej, choć ze zdziwieniem trzeba zauważyć, że nie odnotował w inwentarzu ani tego faktu ani też istnienia chorągwi. Być może to o nich napisał kronikarz pod 1593 r., że w kościele znajdują się „dwie parze horągwi wielkie” oraz ze znakiem zapytania „horągwi małych 2 ? parze”²¹.

Ale na tych szczegółach związku księcia Janusza i jego rodziny, z Jasną Górą jeszcze się nie zamknęły. Warto zwrócić uwagę na mały szczegół, który ponad sto lat temu, w 1887 r. zreferował Aleksander Przezdziecki na jednym z posiedzeń naukowych Akademii Umiejętności w Krakowie. Zaprezentował wówczas pewien stary obraz Matki Bożej Jasnogórskiej, malowany na blasze, nabyty od jakiegoś księdza na Podolu. Pochodził z pewnej cerkwi unickiej, w której utrzymywano, że jest obrazem obozowym któregoś z książąt Ostrogskich²². Z opisu powyższego dość jasno wynika, że obraz był darem Jasnej Góry, przekazany około 1642 r., już nie Januszowi ale komuś z jego otoczenia i wcale nie wykluczone, że właśnie przez o. Konwajusza.

Wracając tymczasem do problematyki kościoła na Skałce, warto zauważyć, że wszystkie wymienione powyżej zapisy, drobne dary i tablice wotywno odzwierciedlają dość dobrze sytuację miejscowego konwentu i kościoła, gdzie magnesem przyciągającym wiernych był ołtarz męczeństwa św. Stanisława, a także coraz silniej zaznaczający się kult Matki Bożej, której obraz cieszył się szczególnym uznaniem. Kościół skałeczny choć posiadał rozległe tereny podpadające pod jego administrację parafialną, borykał się z problemami materialnymi nieustannie.

¹⁸ AJG 77 s. 368-369.

¹⁹ T. Chynczewska-Hennel: *Ostrogski Janusz*. PSB t. 24 s. 482.

²⁰ M. Bielski: *Kronika Polska*. T. 3. Sanok 1856 s. 1691; por. M. Rożek: *Panteon Narodowy na Skałce*. Kraków 1987 s. 33.

²¹ ASK 169 s. 10

²² A. Przezdziecki: [Prezentacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Podola w dniu 3 XI 1887 r]. „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 4: 1891 s. XIII-XV.

Nic też dziwnego, że konwent chętnie podejmował różne zobowiązania, które po latach zamiast zysków bywały niemal z reguły poważnym obciążeniem.

Uwagi powyższe są również dopowiedzeniem do codziennego frasunku każdego przeora i proboszcza znaczącego wówczas sanktuarium Krakowa, w którym trudno dopatrzeć się czegoś z sielanki lub beztroskiego życia. Ojca Andrzeja odnajdujemy w domu skałecznym jako zapobiegliwego gospodarza oraz zatroskanego o piękno kościoła, o rozwój kultu patrona miejsca i Matki Bożej Częstochowskiej, której historia pasjonowała go od wielu lat. Był miłośnikiem książek, o czym zapewniał kronikarz w nekrologu. Niestety poza dość dokładnymi zapisami z konwentu krakowskiego i drobnymi szczegółami z Jasnej Góry, niczego nie da się powiedzieć o innych placówkach i pracach, które prowadził.

3. Historyk dziejów obrazu Matki Bożej Częstochowskiej

Zainteresowania o. Zimiciusa dziejami cudownego obrazu wynikały być może z jego umiłowania książek, względnie z potrzeby dania wiernym odpowiedniego kompendium wiedzy o obrazie. Opisy jego szły po linii funkcjonujących wówczas opowiadań zawartych w „Translacio tabule”²³, krótkiej historii obrazu pióra Mikołaja Lanckorońskiego²⁴, w wielojęzycznym tekście tzw. plakatywym²⁵ oraz innym dziełku o obrazie przypisywanym o. Mikołajowi z Wilkowiecka²⁶.

Daje o tym pewne wyobrażenie wypis różnorakich źródeł wprowadzonych na karty kopiarza domu jasnogórskiego, mającego w dalszych partiach kodeksu charakter księgi łask. Jak przystało na paulina, na pierwszym miejscu wpisał do niej krótką relację o przeniesieniu relikwii św. Pawła Pustelnika z kościoła św. Juliana w Wenecji do Esztergomu na Węgrzech. W końcowej partii natomiast, przy opisie zaangażowania króla Ludwika Węgierskiego relikwiami św. Pawła, zauważył, że dzięki jego interwencji przybyli do Częstochowy paulini, którym przekazał w opiekę cudowny obraz Najświętszej Panny²⁷. Po takim uzasadnionym wstępie wniósł tekst łaciński historii obrazu spisany około 1514 r., znany między innymi z tłumaczenia na język niemiecki²⁸. Narracja jej jest krótka, rozpoczyna się od namalowania obrazu przez św. Łukasza, a potem o przeniesieniu go przez Karola Wielkiego z Jerozolimy do Konstantynopola, skąd przewiózł

²³ *Translacio tabule Beatae Mariae Virginis quam sanctus Lucas depinxit propriis manibus*. Przedruk W: *Najstarsze historie o Częstochowskim obrazie Panny Maryi XV i XVI wiek*. Z rękopisów i starych druków wydał H. Kowalewicz. Warszawa 1983 s. 65-87.

²⁴ N. Lanckoroński: *Historia Venerandae imaginis Beatae Mariae Virginis quae in Claromonte in magna veneratione habetur*. W: *Najstarsze historie*, s. 113-162.

²⁵ *Historia Declaratoria, quo pacto Imago Virginis Mariae de Hierusalem in Clarum Montem translata fuit*. Toż w jęz. niemieckim: *Hie Volget dy Historie*. Przedruk W: *Najstarsze historie*, s. 92-162.

²⁶ *Historia o obrazie w Częstochowie Panny Maryjej*. Kraków ok. 1568. Przedruk [w:] *Najstarsze historie*, s. 206-239.

²⁷ AJG 2096 k. 1-3v.

²⁸ Por. J. Pirożyński: *Najstarszy zachowany, drukowany przekaz legendy o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej*. „Biul. Bibl. Jagiel.” 23: 1973 nr1/2 s. 151-166.

go do Bełza książę Lew, a następnie po zajęciu zamku bełskiego przez króla Ludwika Węgierskiego i włodarzeniu zamkiem przez księcia Władysława Opolczyka dotarł w wyniku cudownych interwencji na Jasną Górę. Do lapidarnej historii dołączył szesnastowieczny autor trzy krótkie modlitwy, które o. Zimicius również skrupulatnie skopiował²⁹.

Dalszą dokumentację dziejów konwentu jasnogórskiego kontynuował współczesny o. Andrzejowi, znakomity bibliofil o. Szymon Mielecki, który tuż po transkrypcji wspomnianej historii wniósł trzy kopie dokumentów, a na dalszych kartach następne 15 kopii³⁰ z lat 1425-1628. Po skopiowanym przywileju abpa Jana Sprowskiego z 1463 r. włączył się o. Zimicius ponownie, zappełniając połowę niedopisanej karty początkiem bulli pap. Grzegorza XI z 1371 r. Jak zwykle skopiował ją pięknym duktem, a na jej końcu przerysował pieczęć papieską z monogramem S BENE VALETE³¹.

Karty kopiarza, a następnie już dalej księgi łask, są pierwszym śladem pobytu i działalności o. Zimiciusa na Jasnej Górze, ale nie jedynym, by przypomnieć ponownie jego podpis z adnotacją o godności kaznodziejskiej. Nie jest wykluczone, że właśnie ten obowiązek sprowokował go do podjęcia się opracowania historii cudownego obrazu. Potraktował go dość schematycznie, bez próby weryfikacji z innymi opiniami, poza cytowanymi wyżej opisami.

Dzieło zatytułował „Skarbnica kościoła Jasney Gory Częstochowskiego: w ktorej się zamyka Historia o cudownym obrazie Panny Maryey, z dawnych Historiy pilniey niż przedtym zebrana, y do druku znowu podana”. W Krakowie w Drukarni Franciszka Cezarego Roku Pańskiego 1618, 8*, ss. 78. „Skarbnicę” podzielił na następujące części: Dedykacja Januszowi Ostrogskiemu kasztelanowi krakowskiemu s. 1-3 nlb, Przedmowa do Czytelnika s. 4 nlb, rozdz. 1-7 - historia obrazu Matki Bożej od czasu namalowania do sprowadzenia go na Jasną Górę s. 1-23, cz. 2 rozdz. 1-12 - opis cudów mających miejsce w Jerozolimie, Konstantynopolu, Bełzie i na Jasnej Górze s. 24-56, cz. 3 nauki n.t. pielgrzymowania wiernych do miejsc świętych, modlitwy w czasie podróży, litanie do Pana Jezusa (sic) i Wszystkich Świętych oraz drobne modlitwy jako akty strzeliste s. 57-78.

Narrację dziejów obrazu o. Zimicius wywodzi oczywiście od św. Łukasza, wiedzie przez Konstantynopol, ale by dzieje były bardziej realistyczne, w jego dalszym przekazaniu osobom trzecim uczestniczy najpierw Konstantyn Wielki (285-337), co zapożyczył najwyraźniej z innego piętnastowiecznego źródła „Translacio tabule”³², a dopiero później wprowadził osobę Karola Wielkiego (742-814), który jeszcze w Konstantynopolu przekazał św. wizerunek księciu ruskiemu Lwowi (1228-ok.1300). Zimicius zdawał sobie sprawę z szeregu nie-

²⁹ AJG 2096 k. 1-3v.

³⁰ Por. J. Zbudniewek: *Szymon Mielecki pauliński kopista i bibliofil z przełomu XVI i XVII wieku*. W: *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Bibliologia dyscypliną integrującą*. Warszawa 1993 s.31-40; AJG 2096 k. 8v-14v, 16-18, 52-52v.

³¹ AJG 2096 k. 18-20.

³² Dz. cyt., s. 67.

konsekwencji i pomieszania osób oddalonych od siebie o kilka wieków, nie też dziwnego, że jako pierwszy z historyków wpisał postaci pośrednie „z dawnych historii pilniej niż przedtem zebrane”, nie wyjaśniając jednak niekonsekwencji i wielowiekowych luk personalnych. Historia jego wiodła ostatecznie przez Bełz, przy włączeniu znów osoby Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego i Władysława Opolczyka. Gdy pisał już o sprawach częstochowskich cytował poznane przez siebie źródła i szczegóły, które bezsprzecznie zbliżały go do rzeczywistości i czyniły z lektury źródło zasługujące na uznanie. Opisał sytuację według prawideł swego czasu, nie troszcząc się o poprawne nazewnictwo osób i sytuacji, by wymienić, że bpa Jana z Radlicy nazywa Radlińskim, to znów, że Husyci podczas napadu na klasztor dokonali okrutnej na braciach paulinach zbrodni. Najwyraźniej dowolnie również zinterpretował opowiadanie o łaskach przy cudownym obrazie w Jerozolimie, Konstantynopolu i Bełzie, zapożyczone pośrednio z pism ojców Kościoła lub bardziej ze średniowiecznych legend. Lepiej znacznie zaprezentował mirakula jasnogórskie powtarzane za „*Regestrum Confraternitatis*”³³, historią obrazu Piotra Risiniusa³⁴ oraz pierwszą polską historią o obrazie przypisywaną Mikołajowi z Wilkowiecka³⁵. Zapisy swoich poprzedników zrealizowane według wpisów aktowych, Zimicius ubarwiał literacko, wyjaśniał nie zawsze właściwym komentarzem lub mało prawdopodobnymi detalami. Przykładem może być głośny już w literaturze cud wskrzeszenia trójki zmarłych, odnotowany u Risiniusa. Rzec miała miejsce przed 1523 r., gdy Marcin Lubliniec przywiózł do kaplicy zamordowaną żonę oraz dwoje dzieci³⁶. W relacji Zimiciusa Marcin pochodził z Lublina, „sławnego miasta sądami trybunalskimi w Polsce... przed ośmiadziest lat”. Zdarzenie według jego obliczeń miało miejsce w 1533 r., choć sam na końcu opisanego cudu podał rok 1540. Autor okazał się w tym miejscu szczególnie nieprecyzyjny. Otóż korzystając z dzieła wydanego w 1523 r. bezzasadnie i poniekąd beztrząsco datował zdarzenie na czas po ukazaniu się książki.

Można przypuścić, że w opisach zdarzeń o. Zimiciusowi nie chodziło o naukową precyzję, ile o podkreślenie wielkości faktu i nadprzyrodzony charakter zdarzenia. Wyolbrzymił też opis cudu wskrzeszenia zmarłych, dodając, że do kaplicy wniósł Marcin „cuchnące już trupy”, a wskrzeszenie miało miejsce, gdy w kościele śpiewano „*Magnificat*”. Szczegóły te są osobistą interpretacją autora, obce jakimkolwiek źródłom.

W „*Skarbnicy kościoła*” są również relacje, których świadkiem, lub pierwszym ich sekretarzem miał być sam Zimicius. I tak jako szósty cud podał relację z 1578 r., lub ósmy cud z Kazimierza krakowskiego datowany na 1593 r. Więk-

³³ Por. *Jasnogórski rękopis „Regestrum Confraternitatis Fratrum S. Pauli Primi Heremitarum” z lat 1517-1613*. Oprac. J. Zbudniewek. „*Stud. Clar.*” 6: 1985 s. 240-374.

³⁴ Dz. cyt.

³⁵ *Historia o obrazie w Częstochowie...* Kraków ok. 1568.

³⁶ P. Risinius, dz. cyt., fol. C.

szość relacji dotyka pierwszych lat XVII stulecia, a więc spraw i zdarzeń łatwych do zweryfikowania. Pod tym względem dzieło o. Andrzeja jest swego rodzaju bieżącą kroniką i żywym przekazem narastających wówczas zdarzeń.

Ale oprócz szczegółów historycznych i aktualnego oddziaływania świętego wizerunku na wiernych, „Skarbnica kościoła” stawiała sobie za cel przedłożenie czytelnikowi problematyki moralnej. Autor pragnął dać pielgrzymom, lub czytelnikom, praktyczny drogowskaz jak odbywać pielgrzymkę i jakie korzyści duchowe powinni z niej odnosić. Z tych też powodów po każdym rozdziale dorzucał mały „Przydatek” w formie moralitetu, a w części trzeciej dzieła wyłożył w ośmiu naukach sens pielgrzymowania oraz rady praktyczne, aby pielgrzymowanie i pobyt w świętym miejscu przyniósł błogosławione owoce.

4. Uwagi końcowe

„Skarbnica kościoła” o. Andrzeja Zimiciusa jest piątą monografią spisaną na gruncie polskim na temat obrazu jasnogórskiego oraz przekazem kultowym o jego oddziaływaniu w kraju i poza granicami. Nie wnosi większych rewelacji w historii świętego wizerunku, a nawet w większości powtarza znane dotychczas przekazy, do których dorzuca jedynie dłuższe komentarze oraz wiąże ze sobą różnorakie niespójne relacje. Cudowne zdarzenia podporządkowuje nadrzędnemu celowi jakim jest uświęcenie człowieka wierzącego, który ufając bożemu miłosierdziu, na Jasnej Górze doznaje uzdrowienia lub odwrócenia grożących nieszczęść. Książka o. Zimiciusa jest także modlitewnikiem i swoistym vade mecum pielgrzyma, w którym zabrakło wprawdzie pieśni i przykładowo litanii do Najświętszej Panny, ale znalazły się pobożne modlitwy i krótkie wezwania, które powinny ułatwiać kontakt pątnika z Bogiem.

„Skarbnica Kościoła” o. Zimiciusa jest wyrazem epoki, podobnie jak sam autor był wyrazicielem głębokiej pobożności i zaufania w pomoc Najświętszej Panny. Lapidarne strzępy z jego działalności na Skałce i na Jasnej Górze pozwalają przyznać racje autorowi jego nekrologu, że troszczył się wszędzie o piękno ołtarzy i sprzętów liturgicznych, dbał o rozwój kultu maryjnego, kochał książki i odważył się napisać dzieło, które mimo ewidentnych usterek zasługuje na szczegółową analizę.

Janusz Zbudniewek

Andrzej Zimicius an Unknown Historiographer of the Jasna Góra Picture

Summary

The paper is about the code of a copyist of documents of the Jasna Góra convent which was drawn up in 1591 and which, as a stylistically beautiful document, pertains the picture of Our Lady of Częstochowa. The text, described as Father A. Zimicius's 'Treasury of the Church' is the fifth monograph written in Poland about the Jasna Góra picture. It is, at the same time, a cult relation of the picture's influence in Poland and abroad. It is also an expression of its era, just like its author was an uttered of deep devoutness and trust in Our Lady's help.